

ZAKŁAD POGRZEBOWY ZOSTAŁ OTWARTY

przy kościele św. Rocha w Domu Starców
przy ul. Dąbrowskiego 1.

Wóz pogrzebowy własny.

Przy zakładzie otwarty duży dział dewocjalji:

figury, świece znanej firmy „Polo”,
wino mszalne, (4 zł. 35 gr. flaszka)
oliwa, kadzidło od 6 zł. za klg., obraz-
ki, obrazy, książki, do nabożeństwa,
oraz birety, ornaty, bielizna

— kościelna. —

Zwiedzanie zakładu nie obowiązuje do kupna.

Sprzedajemy najtaniej.

Dochód przeznaczają się na
utrzymanie Domu Starców.

Polecamy się łaskawym względem Białostoczian
mieszkańców parafii okolicznych.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK
informacyjno-
religijny



Numer pojed. 20 gr.

Roczna prenum. 2 zł.

TREŚĆ NUMERU:

1. A d w e n t.
2. Przepowiednie ks. Piotra Birnika.
3. Ze wspomnień więziennych w Bolszewii.
4. Przyjdź Niepokalana. (wiersz).
5. Pocięchy i zmartwienia naszych niedowiarków.
6. Okruchy.
7. Bestia apokaliptyczna.
8. D z i s i a j (wiersz).
9. Odczyt i praca w K. S. K.
10. Groźne liczby.
11. Podziwu godna solidarność.
12. Kronika.
13. Wiadomości ze świata katolickiego.
14. Rzeczy ciekawe.
15. Co słyhać w Rosji Sowieckiej?
16. Trochę śmiechu bez grzechu.
17. Ofiary.
18. Intencja dla kólek różańcowych na miesiąc grudzień.

Adres redakcji i administracji: BIAŁYSTOK, ul. Dąbrowskiego Nr. 1, telefon 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **ADAM ABRAMOWICZ**.

Polские Заводы Гравичные „Дзiенник Бiалостокскi”, ul. Legionowa 1. Telefon 63 — Obst Nr 1155.

„BIAŁY TYDZIEŃ”

rozpoczął się w firmie

„BŁAWAT POLSKI”

BIAŁYSTOK, ul. Dąbrowskiego 1.

Ceny ściśle fabryczne na towary białe

S C H E J B L E R O W S K I E

AKSAMITY, JEDWABIE, MATERIAŁY

SUKIENNE MĘSKIE I DAMSKIE

po cenach rewelacyjnie niskich.

Śpieszcie „BIAŁY TYDZIEŃ” nie trwa długo!!!

ZAKŁAD GALWANICZNY
srebrzenia i złocenia

STANISŁAW KACPURA

BIAŁYSTOK, ul. Marszałka Piłsudskiego 48.

Przyjmuje się do posrebrzania łyżki, widelce, noże
i wszelkie inne przedmioty.

Robota gwarantowana.

Ceny umiarkowane.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNO-RELIGIJNY.

ADWENT.

(Oczekiwanie na obiecane Odkupiciela),

I rzekł Pan Bóg do węży: Położę nieprzyjaźń między tobą a między niewiastą, i między nasieniem twym, a nesieniem jej; ona zetrze głowę twoją, a ty szczyhać będziesz na piętę jej.

I od tej chwili oczekiwała ludzkość na przyjście obiecane Odkupiciela.

I możemy dzisiaj choćby na kilku przykładach uprzytomnić sobie ten trwający kilka tysięcy lat pochod męzów natchnionych przez Boga, podtrzymujących w Izraelu wiarę w ziszczenie się obietnicy w raju danej, przepowiadających, jakim będzie Mesjasz i jakim będzie Jego życie.

I oto teraz w Adwencie stają przed oczyma dusz naszych Patriarchowie, Prorocy, Sędziowie. Królowie—idą długim szeregiem. Oto słyszymy ich głosy:

Jakób:

Nie będzie odjęte berło od Judy,
ani wódz z bioder jego,
aż przyjdzie Sen, który ma być posłany.
a On będzie oczekiwaniem narodów.

Mojżesz:

Izraelu, Proroka, jako mnie, z narodu twego i z braci twych wzbudzi dla ciebie Pan, Bóg twój; Tego słuchać będziesz.

Dawid:

Będzie On sędzią biednym z ludu: dopomoże synom biednych: a gnębiących poniży.

I będzie żył, dopóki świeci słońce, i stawa księżycą, od pokolenia do pokolenia.

Wznijdzie za dni Jego sprawiedliwość, i obfitość pokoju, aż nie stanie księżycą.

I będzie panował od morza do morza: i od rzeki aż do krańców ziemi.

I będą mu się klaniać wszyscy królowie ziemi: wszystkie narody służyć Mu będą.

Izajasz:

Wynijdzie Róźdzka z korzenia Jessego, a Kwiat z korzenia jego wyrośnie.

Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwą imię Jego Emmanuel.

Jeremiasz:

Oto dni przychodzą, mówi Pan, a wzbudzę Dawidowi plód sprawiedliwy, a będzie królował Król i mądrym będzie i będzie czynił sąd i sprawiedliwość na ziemi.

Daniel:

Od wyjścia mowy, aby zaś było zbudowane Jeruzalem aż do Chrystusa wodza, tygodni siedm i tygodni sześćdziesiąt i dwa.

Zachariasz:

Raduj się wielce córko Syjon, wykrzykuj córko Jeruzalem: Oto Król twój przyjdzie tobie Sprawiedliwy i Zbawiciel.

Władysław Jelonek.

Przepowiednie ks. Piotra Birnika.

W czerezwyczałce w Homlu był wielki ruch. Przywieziono właśnie kilkunastu więźniów, a wśród nich księdza. Wszystkim było wiadomo, że cała ta grupa będzie stracona, i że nawet wyznaczono już kompanię dla wykonania wyroku trybunału rewolucyjnego.

Ze wspomnień więziennych w Bolszewii Siostry Ł. Czechowskiej ze zgr. Misjonarek Św Rodziny

W drodze rozmawiam ze swą towarzyszką, która mnie odprowadza, proszę ją, by spaliła resztę moich pozostałych w domu papierów, które uniknęły rewizji znajdując się nie w moim pokoju, lecz gdzie indziej. Radzę jej także schować gdzieś moje rzeczy, by nie zostały skonfiskowane. Tak dochodzimy do ulicy Szpalewnej. Otóż i więzienie. Byłam tu kiedyś, gdy odwiedzała arcybiskupa Roppa, a teraz zbliżam się sama jako więzień. Przed bramą więzienną muszę już się rozstać z moją towarzyszką. Ona płacze. Pocieszam ją, że pewnie niedługo tu pozostanę. Ona odchodzi, a brama z hałasem zamyka się za mną. Wchodzę do wnętrza więzienia. Wszędzie żelazne kraty. Zgrzyt odsuwanych ryglów, brzęk kluczy i echo naszych kroków w pustych korytarzach zakłócają martwą ciszę

Trybunał składający się z dwóch robotników kolejowych i żołnierza siedział już w brudnym pokoju dawnego urzędu policyjnego. Oczekiwał na podsądnych. Tłum ciekawych zasiadał na ławach, głośno rozmawiając, żując ziarnka słonecznika, śmiejąc się i żartując z sędziami.

Nareszcie drzwi wejściowe otworzyły się i wszedł ksiądz za żołnierzem z karabinem w ręku i granatem ręcznym za pasem.

Ksiądz był szczupły, mały, szatyn o łagodnej, piegowatej twarzy i niebieskich, szeroko rozwartych oczach, Miał na sobie mocno wyszarzaną przykrótką sutannę i duże znoszone buty. Wszedł szybko, jakgdyby spieszył się, z zaciekawieniem i uśmiechem rozglądając się po sali.

Wskazano mu miejsce przed trybunałem. Podszedł i stanął.

— Imię? — zapytał sędzia śledczy.

— Paweł — odpowiedział ksiądz.

— Nazwisko?

— Birnik!

— Pochodzenie? — dopytywał bolszewik.

— Z rodziny wieśniaczej.

— Wiek?

— 27 lat.

— Zawód?

— Nie mam żadnego zawodu.

Sędziowie spojrzeli na kapłana ze zdziwieniem. Miiczał, nie wiedząc, co ma czynić sędzia śledczy. Nareszcie, żołnierz, który był prezosem trybunału, przyszedł z pomocą.

— Czem się zajmujecie? — zapytał.

ponorego gmachu. Nikłe światło elektrycznych lampek walczy z panującym mrokiem, z którego wylania się szereg więziennych drzwi. Po zapisaniu w kancelarii przyjmują mnie już pod swoją opiekę senne dozorcynie, oglądają rzeczy, które mam ze sobą, moje ubranie, szukając czy niemam gdzie zaszytych pieniędzy lub klejnotów, a w końcu zabierają pieniądze z portmonetki oraz parasol i paszport. Po długiej naradzie, prowadzonej szeptem wprowadzają mnie nakoniec do celi Nr. 21 i zaraz ciężkie wodwójne drzwi z łoskotem się zamykają na klucz. Cella wąska, ciemna, okno gęsto zakratowane. Z półmroku wylaniają się dwa łóżka, przymocowane do ściany, oraz zydelek i stolik, na którym leżą kawałki czarnego chleba obok stojącego blaszanego kubka z wodą, takąż miseczka i drewniana łyżka.

Z łóżka podnosi się młoda dziewczyna uśmiecha się radośnie na mój widok i mówi: jak żem rada, że mam towarzyszkę, już tyle czasu siedzę tu sama. Dozorczyńni śnać usłyszała, że

— Jestem kapłanem katolickim, wikarym kościoła w Homlu! — odpowiedział natychmiast ksiądz.

— No, to przecież jest waszym zawodem! — wykrzyknął sędzia śledczy.

— Nie! — odparł ksiądz. — To jest błogosławieństwo Boże. Kapłaństwo—to sakrament.

Wymówił to poważnym, dobitnym, łagodnym głosem.

Ktoś zaśmiał się i powiedział:

— Patrzcie jaki hardy, a sutanna krótka!

Nikt się nie odezwał na ten dowcip.

— Co powiecie na swoje usprawiedliwienie? — ocuciło księdza urzędowe pytanie, żadnego znaczenia nie mające.

Ksiądz podniósł głowę i odrzekł:

— Nic!

— Więc przyznajecie się do swej winy? — pytano od stołu trybunału.

— Nie!

— Oskarżeni jesteście o to, że sprzyjaliście tworzeniu się wojsk polskich i organizacji harcerskich.

Ksiądz uśmiechnął się dobrotliwie i radośnie.

— A tak, sprzyjałem!

* Na sali zauważyć się dało wielkie poruszenie.

— Dlaczego czyniliście to? — pytał dalej sędzia.

Ksiądz postąpił krok naprzód, obejrzał się na salę, ujrzał setkę wrogich, zdzieczalych oczu wpatrzonych w siebie i podniesionym głosem zaczął mówić:

— Posłuchajcie, gdyż mówi do was umierająca, a więc mówi to, co myśli, co czuje. W ucisku i poniewierce żył białoruski chłop. Przelewał swoją krew za cudze grzechy, za cudzą sprawę, oderwany od wspólnej matki—Polski! Teraz na-

my rozmawiamy, gdyż pukając w okienko we drzwiach mówi: „nie wolno rozmawiać, spać“! Prowadząc dalej rozmowę szeptem dzielę się z moją towarzyszką jedzeniem, które na szczęście zabrałam sobie z domu. Ona już dawno nic nie jadła prócz czarnego chleba z wodą, bo więziennych potraw nie może jeść. Nareszcie kładę się na drugie łóżko niewypowiedzianie brudne, składające się z płótna naciągniętego na żelazne pręty. Jakież to szczęście, że mam poduszczykę i koc, inaczej chyba nie odważyłabym się położyć na wstrętne posłanie. Nie mogę zasnąć. Opowiadanie mej sąsiadki przekonało mnie, że bym się nie spodziewała wyjść prędko z więzienia. Tu za nic siedzą bardzo długo nim się sprawa wyjaśni, tak że do wyroku upłynie zazwyczaj kilka miesięcy.

Zastanawiam się, co mi bolszewicy mogą zarzucić... Ach, niestety dosyć dużo, jeżeli wiedzą o mojej działalności społeczno-religijnej w tym bezbożnym mieście. Nazajutrz przepro-

stały czasy, gdy tylko chłopskie ręce zdołają podnieść z gruzów i zgliszcz całe narody i państwa; gdy chłopom sądzono odbudować miasta, dwory, kościoły i potęgi. Lecz szatan-kusiiciel posłał Was, zbrodniarzy, aby utopić Białoruś w morzu krwi, zbrodni i sprosności wszelkiej, aby rękami tych chłopów, z których wyszedłem, rozbić w proch i gruz rzucić świątynie i skarby ducha Bożego w ludziach.

— Zabić go! rozszarpać!—zawył tłum na sali.—Waży się ubliżać Sowietom!

Ksiądz podniósł rękę w górę. Wszystko się naraz uspokoiło, jakby objęte jakimś lękiem.

— Modliłem się raz przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wtedy, gdyście wy już rzucali wasz jadowny siew. Gdym błagał Bogarodzicę o radę i pomoc, zwróciła na mnie swe oczy i rzekła do duszy mojej: „Nie gorsz się wojną i krwi przelewem za świętą sprawę. Idź i dopomóż gorliwością i kapłaństwem twoim zbrojnej sprawie, ponieważ zaiste mówię ci, że ci, którzy na mnie miecz podnieśli, od miecza zginąć muszą, gdyż taki jest wyrok Najwyższego Sędziego—Twórcy świata i ludzi—Boga Wszechmogącego!

Ksiądz umilkł! Mileczał tłum i trybunał. Ksiądz ciężko westchnąwszy ciągnął dalej:

„Gdy się przyglądał waszej robocie występnej, ujrzałem na czołach waszych znaki kainowe, znaki przekleństwa Bożego. Jesteście przekłęci, przekłęci aż do ostatka dni waszych, a śmierć wasza czarniejszą będzie od najczarniejszej niepogodnej nocy jesiennej! Ci zaś, których wcieliłem do wielkiego ciała Polski, poskromią was, a imiona ich przekazane będą potomnym, jako imiona obrońców ludów i krzyża przed sługami szatana!

wadzono mnie do innej celi, gdzie też znalazłam uwięzioną młodą osobę-studentkę chorą na anemię mózgu. Biedaczka miała często ataki bardzo przykre z powodu tej choroby. Rada byłam nieść jej pomoc w chorobie. Ona darzyła mnie zaufaniem i dużo mówiła o sobie. Tak rozpoczęło się szare więzienne życie.

O szóstej rano nas budzono, zapalając lampkę elektryczną w naszej celi. Trzeba prędko wstać, bo już dają nam pół funta chleba na cały dzień i kubek gorącej wody na śniadanie. Po śniadaniu gawędzimy lub czytamy książki z więziennej biblioteki, lecz trudno natrafić na dobrą książkę, więc się czytać nie chce. O godzinie 12-iej dostajemy obiad składający się z zupy lub kapuśniaku na mięsie czy rybnie, smak jednak wcale nie wykazuje tej okrasy. Po obiedzie spacerujemy po podwórzu więziennym w ciągu kwadransa. O godzinie 6-iej wieczorem gaszą światło i musimy leżeć w łóżku. (c. d. n.)

Długo trwało milczenie, aż tłum znowu zaryczał, zahuczał:
— Śmierć mu, śmierć!

Lecz kapłan już nie słyszał ni tego wycia, ni okrzyków. Ani mowy prokuratora, ani tego, że wzywano obrońcę, i że nikt się nie zgłosił; nie słyszał też wyroku trybunału. Stał znowu zapatrzony w dal nieznaną, bezgraniczną, jak wszechświat, widział znowu światła nadzwyczajne, radością przejmujące, kojące błyski i krzyżowanie się promieni świetlnych. Przez te promienie i kłębiące się wszędzie światła widział łagodne oczy stroskanego oblicza Matki Najświętszej w Ostrej Bramie, a uszy jego łowiły daleką, cudowną melodię, ciche śpiewy niebiańskie i jakiś rozkazujący, a łagodny głos, pełen umiłowania, co lzy mu wycisnął z oczu i twarz radością nadziemską rozświetlił.

Obudził się na chwilę, gdy mu już kazano iść. Szedł, ale i teraz nie widział, nie słyszał i nie czuł nic, bo dusza jego odleciała na zew Boga, który ujrzał serce czyste, gorące i śmiało swego wyznawcy i kapłana.

— Ognia—rozległa się komenda na dziedzińcu trybunału rewolucyjnego. Zagrzmiało kilka strzałów i kilku ludzi, stojących pod murem, bezwładnie usunęło się na ziemię. Wśród nich wikary homelski, ksiądz Paweł Birnik.

Miał kulę w sercu, lecz twarz pogodną i zachwyty w otwartych źrenicach.

Przyjdź Niepokalana!

Przyjdź do nas, Pani, rozlej łaski strumień
Po ziemi blasków promiennych spragnionej,
I swą miłością, do dna ludzkich sumień
Sięgnij—bo puste tych sumień zagony

Winą upadków cały świat przejęty,
Do Ciebie ręce wyciąga w przesycie,
Byś sercem matki oczyściła męty
Na lepsze, czystsze, szlachetniejsze życie.

I uczyni drogę biednych rzesz przejasną,
Rozedrzyj mroczne i ciężkie zasłony,
Niech zginą chwasty, błędne ognie zgasną,
Na odrodzenie niech zabiją dzwony!

Przyjdź do nas, Pani, przyjdź Niepokalana,
W najświętsze dary strojna i bogata,
I kładź je wszędzie, gdzie się krwawi rana,
Gdzie grzech i nędza do ziemi przygniata.

X. Ewaryst Nawrowski.

Pociechy i zmartwienia naszych niedowiarków.

Nastroje panujące wśród naszych niedowiarków i ateuszów najlepiej może poznać się z dwutygodnika „Epoki“. Po zawieszeniu organu polskich bezbożników „Wolnomyśliciela polskiego“, wielka część jego adherentów przeniosła się pod opiekuńcze skrzydła Epoki, która zgodnie z taktyką wolnomularzy, pisze z większą ostrożnością i łatwiej ustrzeże się konfiskaty. Przeglądając ostatnie zeszyty Epoki, dochodzimy do przekonania, że największym zmartwieniem dla naszych masonów jest siła i znaczenie Kościoła katolickiego u nas w Polsce. Najlepiej się to okazało w artykułach ogłaszanych z okazji zatargu wawelskiego, a podpisanych przeważnie przez W. Rzymowskiego. Ubolewa on tam, że „Polska, w osobie swych kolejnych rządów, od pierwszej niemal chwili odzyskania bytu państwowego, płaci kościołowi straszliwe pobory“, że Polska otrzymała fatalny konkordat z Rzymem, że obóz pomajowy nie postarał się dotąd o wyprostowanie konkordatu itd. itd. A więc dowiadujemy się nareszcie, jaka jest główna przyczyna wszelkich niedomagań w Polsce—brak rozdziału państwa i Kościoła! innymi słowy; brak walki z Kościołem katolickim na modłę bolszewicką.—Pewną pociechę przyniosły im demonstracje uliczne. Triumfowali już, że nadszedł koniec klerykalizmu. Nie długo jednak trwał ten triumf. Solą w oku dla nich są te wielkie uroczystości religijne, pielgrzymki masowe, kongresy, koronacje cudownych obrazów, obchody rocznic wielkich mężów, jak Skargi itp. Martwi ich ta siła Kościoła katolickiego, objawiająca się w masowych uroczystościach i dlatego chcieliby to zbagatelizować, nadać swoją własną interpretację.—Prof. H. Ułaszyn z Poznania wyrwał się z listem otwartym do „kolegów profesorów“ uniwersytetów naszych, biorących czynny udział w pielgrzymce nauczycielstwa polskiego do Częstochowy, chcąc im zarzucić niedorzeczność zawartą rzekomo w odezwie przez nich ogłoszonej, a mianowicie w słowach: „Wierzmy mocno, że nietylko niema sprzeczności między nauką i wiarą, ale obie uzupełniają się wzajemnie“... Zabrał się do interpretacji tych słów, i to jak nieporadny uczeń przy pomocy słownika Lindego; przez to sam siebie ośmieszył, nie umiając z jasnego kontekstu wysnuć właściwego ich znaczenia. To już za wielka kompromitacja, jak na profesora uniwersytetu.—Boleje Epoka niezmiernie nad tym, że Wyższe Katolickie Studium Społeczne w Poznaniu, istniejące stosunkowo niedawno, uzyskało już prawa szkół akademickich, a wolnomyślicielska Wolna Wszechnica Polska w Warszawie, mająca za sobą półwiekowe przeszło istnienie, nadaremnie zabiega o podobne prawa.—Widać, jak skutecznie przeciwdziałają wolnomyślicielskiej robocie wydawnictwa Niepokalanowa,

a zwłaszcza Mały Dziennik, skoro W. Rzymowski daje w „Dożynkach Warszawskich” upust swej żółci pod adresem Małego Dziennika.—W ogóle z czytania Epoki można łatwo poznać, co wchodzi w drogę daremnie szamocącym się nieprzyjaciółom Boga i prawdy.

Okruchy.

Naród, krew i rasa.

Dogmaty, Prawdę, Ewangelię
Wyniszczyć! Goebbels hasa...
Niemieckim „bóstwem” odtąd będzie
Krew, naród oraz rasa...

Huzia na księży, sąd, więzienie
Ucisk i kłam dokoła...
Hitleryzm myśli w zaślepieniu,
Że Kościół zmóc podola.

I światoburcze snują plany
Miast zwycięstw — mają — zera...

Kogo chce bowiem Bóg ukarać,
To rozum mu odbiera...

W Gdańsku.

Ogarnęła hitlerowców
Ku Polakom złość szympaniska,
Jako każe „pan” z Berlina
Czyni „sługa” — senat Gdańska...

Trzeba skrócić samowolę,
Złudzeń wreszcie się wyrzeknąć!
Bo inaczej przyjdzie Polsce
Za „mazgajstwo” gorzko... beknąć...

* * *

Gazeta, co bez kompromisu
Chce uczciwości, prawdzie służyć
Ma wrogów, moc nieprzyjemności,
Przykładów niżej szereg długich.
O wiejskim skreślisz coś obozie,
(By znów się rychło nie stał zerem...)
Nadzorcą władzę gniew ponosi,
Ujrzysz, co może pan... referent!
Kiedy się żydom przypnie łatkę, —
(Niech z Polski prędzej się wynoszą!)

— Miłość bliźniego, jakże można!
Krzyk szabesgoje wnet podnoszą...
Reformy rolnej spraw nie tykaj,
Bo się dąsają ziemian rzesze. —
My głowę w piach, a niech komuna
Sobie nabije po tym kieszeń...
O zagranicznej polityce
Szkoda wspominać, drogi bracie,
Kiedy nie wolno prawdy wyrzec
O... miejskiej radzie, magistracie...
Więc o czym pisać?... Hm... Sensacje...
Kącik zagadek, bujdy, kpiny...
Słowem obfitość stęchłej wody,
Nieco kadzidla, wazeliny...

Dużo jest gazet, które zamiast
Ziarn dają plewy... Furda zdrowie!...
Na taki „organ” jednak zawsze
Plecy uczciwy wypnie człowiek...

Lapis.

Bestia apokaliptyczna

Czerwona Moskwa obchodziła w dniu 7 listopada 20-rocznicę przewrotu bolszewickiego. Nie obyło się oczywiście bez odpowiednich popisów krasomówczych i wielkiej rewii wojskowej pod przewodnictwem marszałka Woroszyłowa w obecności „samego”, Stalina-Dżugaszwillego, który zmuszony był opuścić na krótką uroczystą chwilę swój opancerzony schron w pałacu na Kremlu i zaprezentować swoje oblicze „ojca ojczyzny” i wojsku i tłumom.

Dwadzieścia lat istnienia Z. S. S. R. — komunistycznego państwa „robotników i chłopów” to jednak spory szmat czasu. Błędny okazałyby się mniemania, iż bolszewizm rosyjski długo nie utrzyma się przy życiu, gdyż jest absurdem w założeniu.

Niestety świat nie brał pod uwagę psychiki rosyjskiej i tego arsenału bezwzględnych środków rządzenia, które zastosowali w Rosji zwolennicy Marksa i Lenina.

Gdyby nie zwycięstwo polskie nad Wisłą w 1920 r., kto wie, prawdopodobnie fala bolszewicka przedarłaby się daleko na Zachód i dzisiejsza Europa wyglądałaby inaczej. Obecnie jednak możemy obserwować tylko realizację socjalizmu „w jednym kraju”, jak brzmi formuła Stalina.

Warto jednak z okazji 20-rocznicy narodzin Sowietów, jako państwa, zastanowić się nad pytaniem, co dał Rosji, zajmującej szóstą część kuli ziemskiej, ustrój komunistyczny?

W Sowietach wygasło wszelkie pojęcie wolności. Rosja stała się jednym wielkim więzieniem. Nikt w tym nieszczęśliwym kraju nie jest nigdy pewien swego życia.

Reformy społeczne i na wsi, i w miastach, doprowadziły już nie do powrotu pańszczyzny, lecz do barbarzyńskiej formy niewolnictwa. Państwo stało się jedynym przedsiębiorcą-wyzyskiwaczem. Od jego zarządzeń nie masz odwołania. System „stachanowski” wyciska z robotnika ostatni pot i krew. Robotnik jest przykuty do swego warsztatu, nie może go zmieniać i opuścić, pod groźbą śmierci głodowej.

Rolnik, również przymierający głodem—pracuje dla władzy państwowej bez nadziei polepszenia swego bytu. Ziemia, którą odebrał gwałtem od jej posiadaczy, nie jest jego własnością, lecz państwa.

Resztki inteligencji—pędzą również żywot w jarzmie sowieckich urzędów, wiecznie posądzane o zdradę i szkodnictwo.

Wielkie „piatiletki” nie dały nie krajowi poza wzmocnieniem armii czerwonej, która ma bronić „zdołbyczy proletariatu” przed obcym najazdem, chociaż jak dotąd na taki najazd nie zanoszą się wcale. Przeciwnie, Sowiety same uprawiają najazdy to tu, to tam. Ostatnio popisują się zbrojnie w Hiszpanii.

Jedynie Bogu wiadomo tylko, ile setek tysięcy wymordowała Czeka i G. P. U. nie tylko znienawidzonych „burżujów”, ale i przedstawicieli proletariatu robotniczego i chłopów-rolników.

Państwo nie pozostawiło w spokoju nawet sumienia swych niewolników. Wiara w Chrystusa Pana jest uważana za zbrodnię stanu, a bezbożnictwo uchodzi niejako za „oficjalną religię” Sowietów.

Cechą zasadniczą rządów bolszewickich jest pogarda człowieka i tępienie w zarodku uczucia litości dla bliźnich. Gdyby szatan osobiście sprawował rządy w Rosji, nie mógłby nic gorszego wymyśleć.

Młode pokolenie w tym nieszczęśliwym kraju rośnie bez Boga. Wszystkie drogi na szeroki świat pozamykane są przez opiekuńczą władzę na cztery spusty.

Relacje z pobytu w Z. S. S. R. przedstawicieli proletariatu europejskiego, nawet sympatyków komunizmu, druzgocące w swej nagiej prawdzie—niewątpliwie działają, ale nie tak szybko, jak sowiecka propaganda i sowieckie ruble...

Ostatnio jednak wyszedł na wierzch pewien szczegół z życia sowieckiego, który powinien nasunąć ludziom, zapatrzonym w Sowiety, pożyteczną refleksję. W Rosji nie tak dawno

odbył się powszechny spis ludności. Miał się on odbyć, jak twierdziła propaganda moskiewska według najnowszych wskazań nauki. Tymczasem, niespodziewanie spis ten uznano za nieważny, gdyż przeprowadzono go „nie naukowo”.

W rzeczywistości przyczyna jest całkiem inna. Oto spis wykazał gwałtowny spadek ludności. Spodziewano się, że Sowiety liczą 180 mil., sceptycy zaś godzili się na 160 mil. Okazało się tymczasem, że ludności Z. S. S. R. nie przewyższa 150 mil. Zatem państwo komunistyczne wkroczyło już na drogę wymierania.

Nic więc dziwnego, że taki rezultat gospodarki komunistycznej musiał przerazić nawet samych rządów państwa „robotników i włościan”. W tępieniu bowiem ludzi Sowiety pobiły rekord wojny światowej. Nowy spis ludności mieć będzie na celu zamaskowanie zjawiska wymierania, ale nikt już w tę statystykę nie uwierzy.

W 20-rocznicę rządów komunistycznych w Rosji, można by teraz zapytać, czy rządy bestii apokaliptycznej dałyby inne rezultaty?

Janusz Rawicz.

Hipolit Lisowski

D z i s i a j ...

Dzisiaj to wszystko, jako żywo wskrzeszenie:
Stajenka, żłobek... Pierwsza z gwiazd jaśnieje...
Dusze zamkniemy po wigilii w pieśni:
Bóg się rodzi, moc truchleje...

Chociaż się wkrótce Golgota rozetka
Za nasze winy, ogrom sprzeniewierzeń,—
Uśmiecha się słotko Najświętsza Peretka
I błogosławi rączyną na ścieżaj...

Pan bez początku—ma dziś początek—
Wielką nowinę głoszą wokrag dzwony:—
Pokój na każdy splywa ziemi kątek,
Na wysokościach bądź nam pochwalony!

Białystok, 25.11 1937.

Odczyt i praca w K. S. K.

Staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet par. Farniej w Białymstoku (Sekcja Odczytowa) p. Dr. Maria Zarzecka-Sliwińska z Warszawy wygłosiła w Domu Katolickim w Białymstoku w dniu 7.XI br. dwa odczyty na temat „Poznaj wroga” i „Zagrożone placówki”.

Przepiękne odczyty p. Dr. Zarzeckiej-Sliwińskiej, głęboko wstrząsnęły sercami licznie zebranych słuchaczy. Prelegentka poruszyła w nich tak bardzo aktualne tematy komunizmu, który coraz więcej rozwija się w Polsce. Ostrzegając, aby przeciwko ich rozkładowej pracy, przeciwstawić silny front organizacji katolickich, przepojonych ideą miłości Boga i Ojczyzny.

Korzystając z obecności p. dr. Zarzeckiej-Sliwińskiej, znanej szeroko w całej Polsce ze swych prac na terenie Akcji Katolickiej, w dniu tym Zarząd Okręgu Białostockiego K. S. K. zorganizował dla Zarządów Oddziałów i członkiń K. S. K. jednodniowy kurs, z programem następującym: 1) Zagajenie, 2) Sakramenta Sw. w życiu rodziny—Ks. P. Maziewski, 3) Rola kobiety w Akcji Katolickiej—dr. Zarzecka-Sliwińska, 4) Udział kobiety w odrodzeniu życia gospodarczego kraju—p. H. Lutońska, 5) Sprawy organizacyjne—p. Harasimowicz.

Na 16 Oddziałów Okręgu Białostockiego, reprezentowanych było tylko 10. Członkiń przybyło 50.

W czasie kursu prelegenci w głęboko przemyślanych referatach omawiali tematy podane w programie. Zebrane członkinie z wielkim zainteresowaniem i prawdziwym pożytkiem wysłuchały tematów poruszanych, zwłaszcza mocno zaakcentowaną przez prelegentów sprawę unarodowienia handlu, walkę gospodarczą z zalewem żydowskim, w konkluzji czego została uchwalona rezolucja treści następującej: 1) Popierać katolicki handel i katolickie rzemiosło—dając zarobić tylko katolikowi 2) Kupować samym wyłącznie w polskich sklepach i pilnować swoje otoczenie, aby nie niosło swych pieniędzy do żydów, 3) Zapisywać się i innych zachęcać do zapisywania się do Kas Bezprocentowych, mających za zadanie dopomagania placówkom handlowym i przemysłowym chrześcijańskim.

A. Szredzińska.

Groźne liczby.

Przed wojną jeden z Amerykanów zwiedzając Polskę powiedział: „Polska albo zaginie, albo stanie się narodem bohaterów”. Po wojnie światowej odwiedził Polskę drugi Amerykanin, profesor Monroe. Ten obserwując życie Polski powiedział: „Polska nie ma czasu czekać, aż podrosną dzieci wychowane

jednociele w nowych szkołach polskich”. Są to dwa znamienne zdania, które streszczają wytyczne drogi naszego życia. Każdy z nas Polaków musi być bohaterem względem swojej Ojczyzny... I drugie... tak się złożyły warunki, że budowy naszego społecznego, narodowego życia odwlekać, nie możemy. Na barki starszego pokolenia i także rzesz młodych spada całkowity ciężar o przyszłe losy naszej Ojczyzny.

Według danych statystycznych przedłożonych premierowi Sikorskiemu w 1922 r. znajduje się w cudzych rękach większość gospodarki narodowej. Od 1922 r. nie wiele się zmieniło.

W ostatnich latach przeszło 12 milionów morgów przeszło w ręce Żydów, Niemców i Rusinów. Nasza niepodległość jest tylko polityczna, państwowa—pisze ksiądz Posadzy—gospodarzej niepodległości jeszcze nie mamy; a polityczna bez gospodarzej nie potrwa długo“.

Polacy mają szeroki gest. Słyną z gościności. A jakże! W 1936 37 r. państwo polskie miało 347 milionów złotych z monopolu spirytusowego, 2 miliony zł. z podatku od wina, 8 milionów zł. z podatku od piwa i 470 milionów zł. z monopolu t,toniowego. Krótko: w Polsce trwoni się blisko miliard złotych na tytoń i alkohole. A w tym samym czasie w Polsce na oświatę według danych statystycznych wydano 411 milionów 300 tysięcy zł.—ledwie połowę.

Liczyb powyższe wiele mówią. Grożą nam! Tysiące, miliony młodych spogląda w przyszłość—z goryczą... Nie widzą szczęśliwej przyszłości.

Od najmłodszego do najstarszego naród musi wziąć w karby i wywalczyć drogą własnych poświęceń—swoją, własną — Polskę...

Liczyb nie kłamią. My młodzi chcemy żyć i chcemy widzieć naszą Ojczyznę, silną, potężną. Przed nami czeka obowiązek czynu. Naprawdę czynu! Nie stać nas młodych na przystawanie do różnych „ludowych frontów“, na przystawanie do tych, co wydarli nam nasze narodowe mienie. Żydostwo i socjalistyczna spółka, obiecująca raje nie uszlachetni ni dusz naszych na miarę Kościuszków, Sobieskich, Bolesławów Chrobrych, ni nie zagwarantuje nam dobrej przyszłości. Im chodzi o zamęt, by w mętnej wodzie, by w rozpanoszonej nienawiści jednych Polaków do drugich wyławiać dla siebie korzyści.

Starsi swój wiek przeżyli. Mogą oni boleć, radzić, odradzać. Nas młodych czeka życie i dola od nas zależy. W „Wiciach“, we „Wsi Młodej“ „Młodzieży Wiejskiej“ znajdziemy wrogów narodowej i katolickiej Polski. Tam wstęp nam wzbroniony. Nie cieszymy żydowskich i masonskich patronów tych organizacji. Przyszłość nasza leży we własnej, narodowej katolickiej Polsce!

Podziwu godna solidarność.

Niemcy u siebie wydali przepisy, nakazujące, by każdy sklep żydowski miał swój wyraźny nadpis na szyldzie, że sklep ten należy do żyda. Usunie się w ten sposób oszustwo, polegające na wprowadzanie w błąd kupujących, którzy poszukują firmy chrześcijańskiej, oszustwo, posuwające się nieraz nawet do świtokradztwa, kiedy żyd w sklepie swoim zawiesza obrazek z Matką Boską, albo krzyżyk. Gdyby takie zarządzenie wydano w Polsce, byłoby to lekcją godności osobistej i narodowej dla żydów, przyzwyczajeniem ich, że w imię zysku nie wypada wypierać się swojej religii i swojej narodowości.

Jednocześnie z przykrością notujemy, że ruch odrzadzania Białegostoku ani na krok prawie nie posunął się naprzód. Jakby na ironię zjechało do Białegostoku aż czterech nowych adwokatów żydów: P.P. Epsztejn, Gutman, Gotlieb i Nochimowski, gdy w tym czasie niezamieszkał ani jeden adwokat chrześcijanin.

Jak daleko posunięte uświadomienie żydowstwa w kierunku niekupowania u chrześcijan, świadczy fakt, że przez czternaście miesięcy istnienia przy ulicy Dąbrowskiego 1 „Bławatu polskiego“ ani jeden żyd niezaglądnął doń, by kupić towaru choć za złotówkę. Zdarza się często widzieć, że żydzi omijają dorożkarzy chrześcijan i czekają długo na żyda, aby tylko nie usiąść do dorożki chrześcijanina.

Jeżeli się zważy przytem, że cały przemysł i handel znajduje się w Białymstoku niepodzielnie w ręku żydowstwa, to nasz Białystok mogą śmiało uważać żydzi za drugą Jerozolimę w Polsce, gdyż jak wiadomo pierwszą zaszczycony został stary Kraków. Bądź co bądź uczyć się nam należy od żydów solidarności i wytrwałego bojkotu przemysłu chrześcijańskiego.

Prawdomir.

KRONIKA.

— Roraty we Farze i w kościele św. Rocha rozpoczynają się o godz. 6 rano.

— Pasterka we Farze rozpoczyna się o godzinie 12-ej o północy, u św. Rocha o godzinie 6-ej nad ranem w pierwszym dniu Bożego Narodzenia. Każdy kapłan ma przywilej w tym dniu odprawić trzy Mszy Święte.

— W imieniu parafii Św. Rocha i komitetu budowy kościoła-pomnika uważam za wysoki zaszczyt dla siebie podzięko-

wać przeznaczemu duchowieństwu m. Bielska-Podlaskiego z przewielebnym Ks. Kan. Antonim Beszta-Borowskim, Dziekanem, na czele, za wielką troskę, pomoc i propagandę w urządzeniu loterii fantowej w Bielsku na rzecz budowy Kościoła-Pomnika na wzgórzu Św. Rocha w Białymstoku, która przyniosła 355 zł. czystego zysku. Jednocześnie składam Bóg! zapłać przeznaczonym Księżom proboszczom całego powiatu Bielskiego za życzliwe i przychylne ustosunkowanie się do kwestujących Sióstr Misjonarek, zbierających na Kościół-Pomnik białostocki. Ks. A. Abramowicz—prezes komitetu budowy kośc.-pomnika.

— Nowy Wojewoda Białostocki P. Henryk Ostaszewski raczył zwiedzić w dn. 22 listopada nasz budujący się kościół-pomnik na wzgórzu św. Rocha. P. Wojewodzie towarzyszyli P. Prezydent miasta Nowakowski, Ks. Dziekan Al. Chodyko, p. dyrektor robót publicznych Stankiewicz, p. dyrektor Funduszu Pracy Gruca i p. inż. Seredyński. Po obejrzeniu świątyni, p. Wojewoda zwiedził szkołę krawiecką znajdującą się w Domu Starców, a kierowaną przez S. S. Misjonarki Św. Rodziny. Uczennice przywitały Dostojnego Gościa śpiewem i deklamacjami. P. Wojewoda przy tej okazji ofiarował niezwykle potrzebną dla szkoły maszynę do szycia. Poczym P. Wojewoda wraz ze swym dostojnym otoczeniem raczył odwiedzić ks. kan. Abramowicza, u którego przeglądał szczegółowo plany budującej się świątyni pomnika i był jego Gościem.

— Na uroczystość Św. Barbary patronki górników, giserzy białostoccy, wysłuchali Mszy Św. odprawionej w ich intencji w kościele Św. Rocha. Szkoda tylko, że nie wszyscy to uczynili, gdyż pewna część giserów „zerka“ niestety ku wschodowi bolszewickiemu i depce tradycje ojców.

— W dniu 2 bm.—jak już donosiliśmy—odbyła się w Radomiu uroczystość poświęcenia pomnika na mogile b. komendanta radomskiego okręgu P.O.W. ś.p. majora Józefa Marskiego-Mariańskiego, który zginął bohaterską śmiercią w walce z bolszewikami w Białymstoku w dniu 22 sierpnia 1920 r.

Celem zmanifestowania wdzięczności dla zasłużonego bohatera nasz Magistrat uchwalił wypłacić 100 zł. na utrzymanie nagrobka na mogile i przekazywać co roku na ten cel kwotę 25 zł. zarządowi miejskiemu m. Radomia.

Jednocześnie uchwalono wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem przemianowania ulicy Monopolowej na ulicę Marskiego-Mariańskiego.

— Z początkiem stycznia przyszłego roku będzie otwarty w Białymstoku oddział Banku Rolnego, który wynajął lokal w domu A. Ostowskiego przy ul. Sienkiewicza 15. Bank zajmie całe pierwsze piętro budynku, gdzie obecnie mieści się

hotel, oraz część parteru, zajmowanego obecnie przez firmę „Schejbler i Grohman“.

Dowiadujemy się, że w oddziale Banku Rolnego zatrudnionych będzie 60 urzędników, przeważnie przeniesionych z centrali lub z innych oddziałów.

Hotel Ostrowskiego zostanie z dniem 1 stycznia zlikwidowany.

— Nie jest dobrze, gdy władze kolejowe lepiej traktują podróżnych, udających się w celach zabawy, pociągami „dancing—bridge“, aniżeli pielgrzymujące do miejsc świętych rzesze pątników. Słuszne chociaż zgryźliwe jest też rozgoryczenie „A. B. C.“:

„W Wilnie zorganizowano pielgrzymkę do Częstochowy. Zapisało się koło tysiąca osób, w oznaczony dzień przyszli na dworzec.

Podano pociąg z samych bydlęcych wagonów.

— To dla państwa,—oświadczył zawiadowca oburzonym pątnikom.

Ano Jasna Góra to nie Kasprowy. Do bobkociagu, żeby zwiększyć frekwencję, to Ministerstwo Komunikacji wozi prawie za darmo i w luksusie, do Matki Boskiej mogą sobie ludzie nie jeździć wcale, jak im źle w krowich wagonach“.

— W dniu 11 listopada w rocznicę odzyskania niepodległości, p. Wojewoda Wileński dokonał w imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej dekoracji Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego, Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski, za wybitne zasługi położone dla Kościoła i Państwa, następnie zaś Dowódcą Garnizonu płk. Kazimierz Janicki udekorował Jego Ekscelencję Księdza Arcybiskupa Krzyżem Walecznych za samoobronę Łomży w roku 1920.

— Dnia 16, 17 i 18 w Wilnie odbył się VI kurs duszpasterski z referatami n. t. „Akcja społeczna i oświatowa w parafii“. Referaty wygłosili: ks. rektor dr. A. Wóycicki, ks. dziekan dr. J. Swirski, ks. dr. Wojtukiewicz, ks. dr. M. Klebacz i ks. dr. T. Gałdyński.

— Przez całą oktawę (13—20 XI) obchodzono w Ostrej Bramie uroczystość Opieki Matki Boskiej.

Tradycyjnie na wieczornych nabożeństwach olbrzymie tłumy Wilnian zalegały ulice przed cudownym obrazem Ostrobramskim, biorąc udział w uroczystych nabożeństwach.

— Komitet Odczytowy Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet par. Farnej w Białymstoku, wznowił z początkiem wrze-

śnia wygłaszanie odczytów co niedziela w sali Kina „Swiat“, o godz. 10 rano.

W dniu 10-ym października po wygłoszeniu odczytu pod tytułem „Akcja Katolicka a Szkolnictwo“ uchwalona została rezolucja, żądająca usunięcia nauczycieli żydów ze szkół powszechnych w Białymstoku. Rezolucję tę podpisało około 700 osób. Kat. Stow. Kobiet par. Św. Rocha w Białymstoku, równiż przylączyło się do tej akcji.

W dn. 26-ym ub. m. delegacja złożona z przedstawicielek S. K. i sfer rodzicielskich wręczyła omawianą rezolucję białostockiemu inspektorowi szkolnemu.

— Figura Matki Boskiej Królowej Korony polskiej, która ma stanąć na szczycie wieży kosztuje 5,500 zł. A konto dano 990 zł., brakuje więc jeszcze sporo. W sukurs skuteczny przyszedł nam Prezydent miasta p. Nowakowski, który obiecał na styczeń wynaleźć 2.500 zł. Bogu niech więc będzie cześć i chwała za serca ofiarne. Bądźmy ufni, że i reszta należności za figurę znajdzie się napewno.

— Dzięki zabiegom naszego ks. proboszcza, który wykorzystał swoje konie do wożenia ziemi na nasyp przy ulicy Dąbrowskiego, oraz dzięki innym źródłom został dokupiony pewien plac, który zwiększył i w tym roku również ementarz grzebalny przy parafii św. Rocha.

— W dn. 1 listopada zakończyliśmy prace przy budowie kościoła-pomnika. Od 1 do 20 listopada kryliśmy dach blachą, wykonaliśmy sporo robót ziemnych i lasowaliśmy wapno na rok przyszyły.

Wiad. ze świata katolickiego.

— **Konsekracja odbudowanej katedry w Reims.** W obecności władz francuskich i olbrzymich tłumów ludności Ks. Arcybiskup Suchart dokonał konsekracji odbudowanej katedry w Reims. Jak wiadomo, słynna ta katedra, stanowiąca jeden z najcenniejszych zabytków budownictwa średniowiecznego, uległa zniszczeniu wskutek bombardowania przez Niemców w czasie wojny światowej. Na odbudowę katedry w Reims składano ofiary na całym świecie kulturalnym.

— **Konferencja w sprawie wykonania konkordatu.** W Ministerstwie W. R. i O. P. odbyła się w dniu 19 bm. konferencja pomiędzy J. Em. Ks. Prymasem Hlondem a P. Ministrem Świętosławskim w sprawach dotyczących wykonania konkordatu. (KAP)

Rzeczy ciekawe.

— **Dobra propaganda dla Polski za granicą.** Dwaj kupcy berlińscy: Leopold Pruschak i Otto Miller, po załatwieniu interesów w Warszawie, wyjeżdżali do Łodzi po zakupy. Z hotelu pojechali na dworzec taksówką. W pociągu jeden z nich spostrzegł z przerażeniem, że pozostawił w taksówce pakiet zawierający 20 tys. złotych. Zrozpaczeni kupcy wysiedli z pociągu i pojechali z komisariatu. Tymczasem szofer taksówki p. Józef Podskrobek spostrzegł pozostawione pieniądze i pojechał do komisariatu, gdzie spotkał zmartwionych właścicieli zguby. Zdumienie i radość kupców nie miały granic, obaj rozplakali się i w dowód głębokiego uznania dla uczciwego szofera ofiarowali mu tytułem nagrody 100 złotych.

— **Polski Matuzalem.** W okolicach Wernerowa na Wiłeńszczyźnie zjawił się podróżny żebrak, utrzymujący się z włóczęgostwa, którym okazał się Karol Kozłowski, liczący lat 134. Najstarszy ten prawdopodobnie człowiek w Polsce, czerstwy staruszek, utrzymuje się z obchodzenia jarmarków i wyśpiewywania powstańczych piosenek. Zainteresowały się nim organizacje społeczne, udzielając zasiłków.

Co słyhać w Rosji Sowieckiej?

— **Bezsiła Sowietów.** Szczyci się Rosja bolszewicka, iż posiada największą w świecie armię. Tak się bowiem skończyły sowieckie obietnice rozbrojenia. Ale widocznie czerwona armia nie jest bardzo pewna siebie, skoro Moskwa wypierana przez Japonię z ziem chińskich znosi to pokornie i unika dotąd zatargu zbrojnego. Nie z miłości dla pokoju to czyni. To pewna.

— **Trzeba znać prawdę o Rosji.** Tak wygląda szóstą część świata po 20 latach bolszewickich rządów, wówczas, gdy inne państwa dawno uleczyły swe rany wojenne, a niektóre świetnie się zagospodarowały na nowo.

Ci, którzy wierzą jeszcze bolszewikom — widocznie chcą być ślepyi.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— **Odmienny skutek.** Chciałabym odzwyczaić mego męża od picia.

— Mojemu zapisał doktor jakiś proszek, który wysypałam mu do kawy i już nie pije.

— Jakto? Nie pije ani piwa, ani wódki?

— Ale skąd? Nie pije już kawy!

— Jaka jest różnica między Diogenesem a Europą?

— Diogenes żył w beczce, a Europa żyje... na beczce prochu.

Sprawa powszechnego pokoju posuwa się naprzód z szybkością 20 węzłów... gordyjskich na godzinę.

— **Oburzenie.** — Doszedłem do wniosku, że pan nigdy mi już nie zwróci stu złotych, które pożyczyłem!

— Dzięki Bogu, że to słyszę! A ja już sobie łamałem nad tym głowę, jak mam to delikatnie powiedzieć.

— **Bohater.** — Szeregowiec: — Panie kapitanie, chciał bym jeszcze rok służyć nadterminowo.

— Kapitan: — A czym jesteście w cywilu?

— Szeregowiec: Żonaty.

— **Powrotna fala.** — Dlaczego w tym roku tyle osób odznaczonych wawrzynem akademickim, nie przyjęło go?

— Bo to się już tak przyjęło!

— **Podział pracy.** — W przedziale pociągu Berlin—Bazyłęa rozmawiają dwaj podróżni: Niemiec i Szwajcar.

— Dzięki Goeringowi osiągnęliśmy pełną samowystarczalność! — woła z dumą Niemiec. — Goering wprowadził sztuczną wełnę, sztuczny jedwab, sztuczne masło, sztuczną benzynę...

— Sztuczny entuzjizm... — wtrąca Szwajcar.

— Nie, to już robi Goebbels!

Mama (z 3 córkami): — Jakże, panie Aronie, handel idzie?

Aron: — Tak jak jasnej pani z córeczkami.

Mama: — Jakto?

Aron: — Kuźden ogląda, rozrzuca, targuje, a nikt nie kupuje.

— **Tylko się pytała...** — Powiedz mi, co to u was była za awantura? Myślałem, że sufit się wali!

— Ależ nie podobnego, drobnostka! To tylko żona się pytała, gdzie tak długo byłem.

- **Skutki pijaństwa.** Co panu do głowy strzeliło, ażeby swemu sąsiadowi przy stole ukraść zegarek?
- Panie sędzio, wszystkiemu winno pijaństwo!
- Więc oskarżony był pijany?
- Ja nie, tylko poszkodowany.

Na budujący się kościół - pomnik ofiarowali:

P. Al. Żelechowski 4 zł. 30 gr., p. Józef Mietliński 3 zł., p. Dutkowska uzb. 93 zł., p. Mag. Michalski 30 zł., Siostry Misionarki z fabr.: Nowika 29 zł. 10 gr., Fuksa 9 zł., Bekiera 23 zł., Filipa 14 zł. 31 gr., Sokoła 6 zł. 85 gr., Machaja 18 zł., p. Machnacz 5 zł., p.p. Rutkowska i Guzowska 10 zł., wieś Zawady 10 zł. 5 gr., Izba Skarbową 17 zł., Bank Polski 14 zł. 50 gr., Prac. III Urzędu Skarb. 3 zł. 70 gr., Prac. Reform Rolnych 6 zł. 10 gr., prow. Hermanowski i Lutostański stałe-mies. 10 zł., Loteria dała razem 350 zł., p. Białkowska 10 zł., Prac. K.K.O. 7 zł. 50 gr., Dr. Fiedorowicz stałe-mies. 10 zł., Urząd Skarb. Akeyz i Mon. 8 zł. 45 gr., Inspektorat Pracy 8 zł. 50 gr., p. Kalinowski uzbierał w Sądzie Okr. 14 zł. 90 gr., p. Dębiński uzbierał od czł. Stow. Urzęd. Państw. 25 zł. 50 gr., I Urząd Skarbowy 7 zł. 45 gr. p. Jerzy Szadkowski stałe-miesięcznie 3 zł., p. Maria Kuligowska stałemies. 3 zł., p. Helena 10 zł., p. Dryłowa uzbierała 89 zł., Prac. fabryki Rubinszejna 26 zł. 20 gr., Prac. fabr. Szpiro 20 zł. 25 gr., Prac. fabr. Mandurskiego 13 zł. 56 gr. Z różnych źródeł 40 zł., p. Mroczkówna 5 zł., p. Kalinowski uzbierał 45 zł., od drużyn parowozowych 96 zł. 10 gr., Elektrownia 77 zł. 86 gr., p. Bieniecka uzbierała 8 zł. 50 gr., p. Cylwich uzbierała 10 zł., Siostry Misionarki 365 zł., p. Korzeniewski 4 zł., p. Dziejma 15 zł., Izba Skarbową 17 zł., Urząd Pocztowy 15 zł., p. Górzewski 5 zł. p. Mieczysław Grygorczuk 5 złotych.

Intencja dla kótek różańcowych na miesiąc grudzień.

Spuście roś niebios... woła prorok Pański w modłach swych do Stwórcy, by zesłał Sprawiedliwego. Za kilka tygodni witacie będziemy Małańkiego w żłobku, położonego. Dziś więc już w czasie Adwentowym, gotujemy Drogę Pańską, czynimy proste ścieżki Jego, aby gdy przyjdzie zastał nas przygotowanymi.

D^H ZYGMUNT JENTYS I SYN

W A R S Z A W A

Oddział w Białymstoku

ul. Sienkiewicza 13, tel. 4-65.

LAKIERY.

FARB Y.

EMALIA.

POKOSTY.

Hurt — Detal.

Firma nasza posiada bardzo bogato zaopatrzone składy we wszelkie artykuły z dziedziny malarskiej oraz FARBY SUCHE do malatury zwykłej, jak też do robót dekoracyjnych, artystycznych, kościelnych oraz do barwienia cementów.

NOWOOTWARTY CHRZEŚCIJAŃSKI ZAKŁAD

STEMPLI GUMOWYCH

Stanisław Borowski

BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 2
w gmachu kina „ŚWIAT”.

Zamówienia, wykonuje tanio, szybko
i solidnie.

RADIO-PARYS

Zakład radio-techniczny przyjmuje wszelkie prace w zakres radiotechniki wchodzące

REPERACJA — MODERNIZACJA — PRZEBUDOWA — ZMIANA

ŁADOWANIE AKUMULATORÓW

Szybko — dobrze — tanio.

Dyplomowany radiotechnik udziela bezpłatnie fachowych porad.

Korzystajcie z naszych usług!

RADIO-PARYS

BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 74-a
pod Ratuszem tel. 7-76.